

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą...](#)

Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą...

Miarą za miarkę, reż. Oskaras Koršunovas, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

ALEKSANDRA
REMBOWSKA

Fot. Katarzyna Chmura-Ogiełkowska

Gdyby zamknąć oczy i słuchać słów wypowiedzianych ze sceny Teatru Dramatycznego, można by odnieść wrażenie, że właśnie wybrzmiewa szydery komentarz do aktualnej sytuacji, jaka zapanowała w kraju, napisany zaledwie wczoraj. I to z pewnością nie tylko kwestia nowego (bardzo dobrego) tłumaczenia sztuki autorstwa Piotra Kamińskiego. Aż strach pomyśleć, na ile zawarta w Szekspirowskiej *Miarce za miarkę* diagnoza rzeczywistości okazuje się trafna po czterech z górą wiekach od czasu jej powstania.

Wszystko tu podejrzone, dwuznaczne moralnie, obłudne, nieuczciwe, pełne hipokryzji, choć deklaracjami o sprawiedliwych wyrokach i sądach wybrukowano salę posiedzeń. Świat, w którym choć granice prawa zostały dawno przekroczone, wcale nie chwieje się w posadach, jedyną zaś jego instancją, niemal do końca, okazuje się Angelo (Przemysław Stippa) – rozpustnik udający cnotliwego, któremu władza, chciwość, a także pożądanie odebrały jasność widzenia, zdrowy rozsądek i serce. Ten świat, rozpięty między sejmem, sądem i klasztorem, zdaje się ciasny, nabrzmiewa pod wpływem cynicznych pomówień, fałszywych wyroków, manipulacji, intryg i knoń. Wypełniają go ludzie przewrotni, nieprzewidywalni, szaleni, ale, co pocieszające, także ci, którzy bez względu na konsekwencje pragną pozostać wierni sobie, wyznawanym zasadom, prawdzie, której odsłonięcie może kosztować nawet życie. Ale nie dajmy się zwieść: nawet ci pozornie najszlachetniejsi też nie są bez skazy. Nie wiadomo zatem, w którą stronę się zwrócić, gdzie szukać ratunku lub choćby pociechy.

W spektaklu Oskarasa Koršunovasa scenę wypełnia piętrząca się konstrukcja przywodząca na myśl drewniane wnętrze sali sejmowej skrzyżowanej z sądem i kościołem jednocześnie. Ławki po dwóch stronach mównicy-ambony mogą służyć wiernym lub politykom, spowiadającym i spowiadanym, sądzonym i świadkom procesów. Książę (Sławomir Grzymkowski), a także Angelo mają swoje miejsce na samej górze. Należy ono do władcy niczym do marszałka sejmu czy sędziego – udzielającego głosu, rozdającego karty. Wertykalny porządek dekoracji determinuje ruch na scenie: postacie pną się ku górze po stromych schodach, to znów gwałtownie z nich zbiegają, po to by za chwilę wskoczyć na mównicę i balansować po galerii jak nad przepaścią albo zniknąć nieoczekiwanie za drzwiami ukrytej celi. Przestrzeń dokładnie zabudowana na kilka metrów wwyż zdaje się pozornie ograniczać możliwości rozgrywania sytuacji, z drugiej strony okazuje się sprzyjać twórczym pomysłom. Tak zaprojektowane miejsce „działań fizycznych” staje się wyzwaniem dla aktorów, wymaga od nich zręczności, ba, odwagi w pokonywaniu przeszkód, odbywaniu ciągłych wędrowek góra-dół. Gra symultaniczna na kilku planach i piętrach zostaje sprawnie skoordynowana.

Jednocześnie scenografia przypomina labirynt, z którego nie da się uciec, gdzie brak wyjść ewakuacyjnych (dosłownie i w przenośni) prowadzi do absurdu zakończenia. Wzniesiona przez Gintarasa Makarevičiusa budowla przestaje być zatem tylko ilustracyjną dekoracją dla wydarzeń tu i teraz, lecz zyskuje cechę przestrzeni uniwersalnej. Dzięki niej, lecz przede wszystkim dzięki aktorom spektakl, który co najmniej w kilku momentach z łatwością mógłby podryfować w stronę łatwego kabaretu politycznego, gdzie aluzja goni aluzję, opiera się owej pokusie. Aktorską grę zespołową cechuje szczególnie rodzaj „wzajemności” – rozumianej jako uwaga i uważność poświęcane partnerowi, czujność na reakcje drugiej strony, „odbijanie piłeczki”, nieustanna wymiana między partnerami. Dopełnianie kwestii czynione jest z lekkością, humorem i wycuciem. W efekcie mamy do czynienia ze szczęśliwym przykładem drużynowości (cokolwiek miałoby to znaczyć w tym kontekście). Choć na pierwszy plan, co oczywiste, wysuwają się główne postacie (poza wspomnianym bardzo dobrym Grzymkowskim, a także Stippą, świetni: Izabela Martyna Kowalik, Eskalus Zdzisława Wardejna), nie przesłaniają one pozostałych.. Przeciwnie: podkreślają obecność drugo- i trzecioplanowych bohaterów, a nawet role epizodyczne (znakomici: Lucjo Krzysztofa Szczepaniaka, Pani Przewalska Agnieszki Warchulskiej, Pompej Janusza R. Nowickiego).

Owa taneczna wręcz lekkość w ruchu, ale i wypowiedziach aktorów powoduje, że ani przez chwilę mimo wagi spraw, toczonych na śmierć i życie pojedynku, nie tracimy z oczu komediowości wpisanej w dramat. Komedii gorzka i cierpka, niczym *Opowieść zimowa* czy *Komedii omyłek*, w której kat i ofiara stają obok siebie, zbrodniarz nie zostaje ukarany (a przynajmniej nie tak, jakbyśmy tego oczekiwali) kryje w sobie pragnienie współczucia i obietnicę tolerancji. Peter Brook w *Wolności i łasce. Rozważaniach o Szekspirze* pisze, przestrzegając reżyserów: „*Miarą za miarkę* to trafny tytuł – stale trzeba pilnować równowagi różnorodnych elementów sztuki. Istotna jest każda postać, każdy epizod; nasze współczucie i zrozumienie przeważają raz jedną, raz drugą szalę. Zadanie każdej nowej realizacji polega na tym, żeby tę równowagę szanować i odnawiać. Krok po kroku trzeba prowadzić widzów do impasu, z którego, jak wszystko na to wskazuje, nie ma honorowego wyjścia. Wtem niespodziewane błaganie Izabelli o łaskę, harmonizujące z procesem samopoznania Księcia, znów przechyla szalę, a wówczas szale na moment się zrównują” (przeł. A. Pokojka). Zdaje się, że Koršunovas i twórcy spektaklu poszli za tą radą, bo w finale spektaklu tak właśnie się dzieje.

Teatr i maskarada paradoksalnie odsłaniają podłoże. Ukaranie jej jednak następuje w sposób przekorny i niebezpieczny, tak by nic nie zmąciło finalnej radości i twierdzenia, że życie jest piękne. Obyśmy w naszej rzeczywistości pewnego dnia także obudzili się z podobnym przekonaniem. Lub przynajmniej ulegli podobnemu złudzeniu, znajdując w nim pocieszenie.

18-04-2016

GALERIA ZDJĘĆ

MIARKA ZA MIARKĘ, REŻ. OSKARAS KORŠUNOVAS, TEATR DRAMATYCZNY M.ST. WARSZAWYZOBACZ WIĘCEJ

Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

William Shakespeare

Miarą za miarkę

przekład: Piotr Kamiński

reżyseria: Oskaras Koršunovas

scenografia i projekcje: Gintaras Makarevičius

kostiumy: Aneta Suskiewicz

muzyka: Antanas Jasenica

choreografia: Vesta Grabštaite

światła: Eugenijus Sabaliauskas

obsada: Sławomir Grzymkowski, Przemysław Stippa, Zdzisław Wardejna, Martyna Kowalik, Agnieszka Warchulska, Janusz R. Nowicki, Krzysztof Szczepaniak, Mateusz Weber, Kinga Suchan, Anna Szymańczyk, Agnieszka Roszkowska, Tomasz Budyt, Łukasz Wójcik, Piotr Bulciewicz, Mariusz Wojciechowski, Zbigniew Dziduch, Michał Podsiadło, Maciej Wyczański, Marcin Sztabiński

premiera: 3.04.2016

TAGI: [William Szekspir](#), [Oskaras Koršunovas](#), [Warszawa](#), [Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy](#), [Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj sięTreść komentarza **Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:jeden razy osiem jako liczbę: 

KOMENTARZE (3)

**Martyna Bałek** | 2016-04-26 00:35:53

Cytuj

JKZ reżyser, przecież to sfrustrowany hejter. ktoś, kto zrobił jeden dobry spektakl w latach 90. jest byłym reżyserem

**Maciek Bauer** | 2016-04-25 15:40:52

Cytuj

jkz napisał(a):

”

to nie aktualizowanie, tylko naginanie do z góry powziętej tezy...

www.jacekrzysztof.blog.onet.pl

JKZ był wielbicielem Dramatycznego, dopóki Słobodzianek nie uświadomił mu że nie ma szans nic tam wyreżyserować. Peany zastąpiły paszkwile. I tak należy rozumieć jego recenzję i większość recenzji niespełnionego reżysera wyzywającego się na teatrach, że go do pracy nie chcą zaprosić. Smutny upadek człowieka inteligentnego przecież.

**jkz** | 2016-04-18 12:23:30

Cytuj

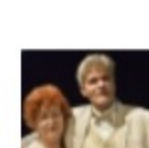
to nie aktualizowanie, tylko naginanie do z góry powziętej tezy...

www.jacekrzysztof.blog.onet.pl

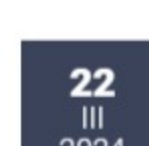
POWIĄZANE TEATRY

Teatr Dramatyczny m.st.
Warszawy

PRZECZYTAJ TEŻ

Łukasz Drewniak
K/372: Świadkowie i
sojusznicy. Warszawa,
Gdańsk, KrakówPiotr Olkusz
Może jeszcze będzie śmieszniejTomasz Mościcki
Awangarda mimo woli?Tomasz Mościcki
Akuratna rozrywkaJoanna Ostrowska
Zmory wolności i tolerancji
atakująŁukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka. Dyslokacja

KALENDARIUM

Katowicki Karnawał Komedi
XXVII edycjaFestiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycjaŁódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEZĄCO

